

Stopka królowej Jadwigi



Dawno, dawno temu w Polsce rządziła królowa Jadwiga. Była to dobra i sprawiedliwa władczyni. Chociaż przybyła do Polski z Węgier, Polacy ją kochali i szanowali za jej złote serce. Królowa ufundowała ludziom kościoł. Budowniczowie, których zatrudniła, ciężko pracowali i bardzo się starali, aby ich pani była zadowolona. Kościół rósł w oczach. Królowa często zjawiała się przy wznoszonych murach, by jeszcze bardziej zachęcić ludzi do pracy.



Któregoś dnia, gdy przyszła zobaczyć, jak postępują prace, z zadowoleniem patrzyła na roześmianych i szczęśliwych robotników. Nagle zatrzymała się przy jednym, którego zachowanie różniło się od pozostałych.
– Czemu jesteś smutny? Co cię martwi? – zapytała.

Kamieniarz zawstydził się, że widzieć smutek na jego twarzy, ale westchnął ciężko i odpowiedział:

– Oj, źle u mnie, miłościwa pani. Żona ciężko zachorowała, dzieci zostały głodne i bez opieki.

Zasmuciła się królowa. Zapomniała na chwilę o budowie kościoła. Postawiła na kamieniu nogę, odpięła od trzewika złotą klamrę i dała ją zdumionemu kamieniarzowi.

– Będę pamiętać o was i o waszym nieszczęściu – powiedziała. – Teraz weźcie tę spinkę i kupcie to, czego wam najbardziej potrzeba.



Kamieniarz bardzo się zdumiał i ogromnie ucieszył. Nadzieja wstąpiła w jego serce. Pobiegł do domu, aby podzielić się radosną nowiną.

Nazajutrz ochoczo powrócił do pracy. Wziął młotek do ręki i nagle znieruchomiał. Na wygładzonym przez niego kamieniu zobaczył ślad ludzkiej stopy. Zaskoczony zawołał:

– Ludzie, chodźcie, zobaczcie, co za dziwy!

